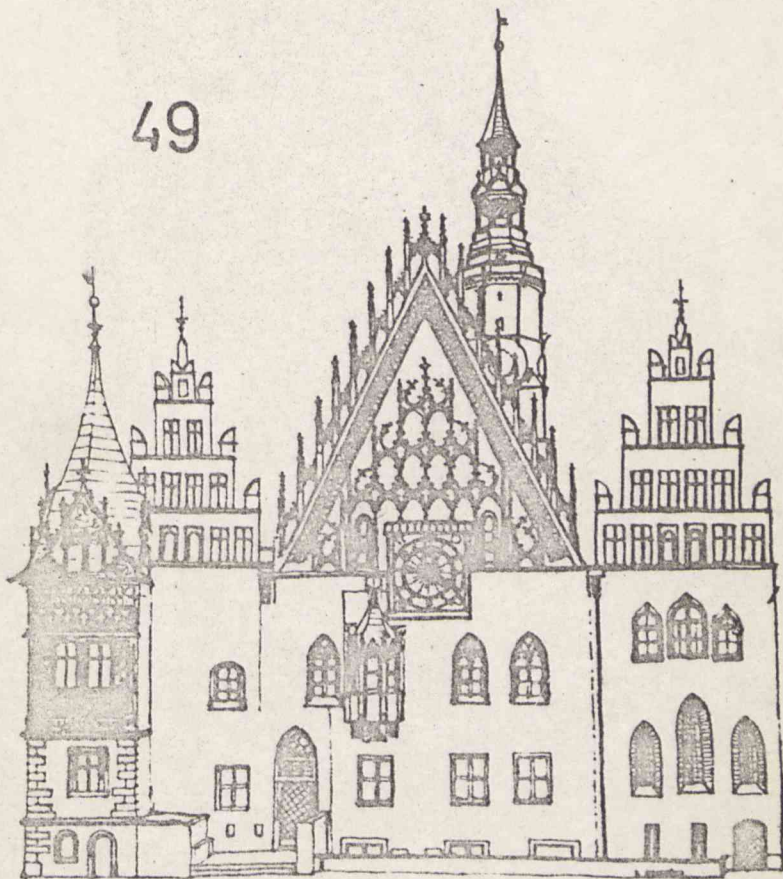


EGZ. OBOW.



INFORMATOR

49



KRAJOZNAWCZY

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE

ODDZIAŁ WROCŁAWSKI

KOMISJA KRAJOZNAWCZA

Wrocław, Rynek - Ratusz 11/12

INFORMATOR KRAJOZNAWCZY

Zeszyt 49

Wrocław, grudzień 1987 r.

Zespół redakcyjny: Alfred Niemiec

Eugeniusz Rachwański

Jerzy Załęski

Adres redakcji:

Oddział Wrocławski PTTK

50-107 Wrocław, Rynek-Ratusz 11/12

tel. 303-44

Krzysztof R. MAZURSKI

PRZEWODNIK OSTROWICZA PO ŁĄDKU ZDROJU

Znany jest z wielu już publikacji duży ruch przyjazdowy, w tym turystyczny, w Sudety w minionych wiekach. Sprawia to w pierwszej mierze działalność uzdrowiskowa, sięgająca XIII w. w Łądku-Zdroju i Cieplicach Śląskich. Od przełomu XVIII i XIX w. coraz większego znaczenia zaczynają nabierać Karkonosze. Tu też narodziła się pierwsza na ziemiach polskich organizacja przewodnicka /1817/, tu też wydane w 1850 r. pierwszy oryginalny polski przewodnik górski /Rozalia Saulsonowa "Warmbrunn i okolice Jęgo"/. Dzięki Ryszardowi Kinclowi znamy dziś większość z tych pionierskich polskich materiałów sudeckich z XIX w. W cieniu jednak pozostał pierwszy polski przewodnik po Łądku-Zdroju, choć przelotnie wspomniano o nim w nielicznych miejscach¹. Koło Przewodników PTTK w Łądku-Zdroju sporządziło odpis w 5 egz., stąd znany jest i w tym gronie. Ale nie dalej. Dlatego też należy poświęcić mu więcej uwagi. Oryginał znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie i z niego, z inicjatywy autora, sporządzono mikrofilm dla Gabinetu Śląsko-Lużyckiego, Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

+ + +

Przedstawiana książeczka o ówczynie przydługim tytule "Landek w Hrabstwie Kłockiej w Szląsku. Podręcznik informacyjny dla gości kąpielowych napisał dr. Aleksander Ostrowicz lekarz

zdrojowy w Landeku, członek towarzystwa do wydawnictwa dzieł le-
karskich polskich w Krakowie, dyrygent zakładu wodoleczniczego
"Thalheim", została opublikowana w Poznaniu w 1881 r. nakładem
Autora przez Józefa Ignacego Kraszewskiego, ukrytego pod pseudo-
nimem dr. W. Lebińskiego. Ma ona 201 stron formatu 16°. Fakty te
odnotował Estreicher². Nakład jest nieznan, ale ten jeden zloka-
lizowany egzemplarz ma sygnaturę 30346 I. Na wstępie trzeba wy-
jaśnić, że chodzi oczywiście o Kłodzko /Kłocko powstało z fone-
tycznego zniekształcenia formy Glotz-Glatz/ i że Ostrowicz był
oczywiście dyrektorem, a nie dyrygentem we współczesnym rozumie-
niu. Zakład "Thalheim" /Dolina/ znajdował się w rejonie dzisiej-
szego pl. Partyzantów, gdzie funkcjonuje Sanatorium im. dr. A.
Ostrowicza. Całość pracy została podzielona na następujące roz-
działy /w nawiasach odsetek zajmowanego tekstu/:

1. Dzieła, rozprawy i broszury kąpielowe z uwzględnieniem dzie-
jów źródła /18 %/,
2. Obraz topograficzny zdrojowiska - komunikacje i środki prze-
wozowe /26 %/,
3. Własności fizyczne i chemiczne landeckich źródeł /8 %/,
4. Fizjologiczne oddziaływania kąpeli w bassenie /4 %/,
5. Wskazówki, jak używać kuracji zdrojowej /11 %/,
6. Opis źródeł i zakładów kąpielowych /8 %/,
7. Spacer i wycieczki /25 %/.

A. W zdrojowisku

B. Dalsze wycieczki

C. Wycieczki w okolicę.

Już chociażby z powyższego widać, że wydawnictwo jest swo-
istym połączeniem informatora turystyczno-krajoznawczego z "pod-
ręcznikiem kąpielowym", w którym część kuracyjna zajmuje ponad
30 %. Nie tylko to zresztą jest istotne, ale szczegółowe wywody,
dokonywane przez Ostrowicza z punktu lekarskiego. Okaże się to
dalej. Całość jest napisana osobiście, z licznymi dygresjami
czy wręcz wspominkami. Autor prowadzi też polemikę w duchu praw-
dy medycznej, ale też w celu odepchnięcia fałszywych zarzutów,
mogących odstraszać od Lądka potencjalnych kuracjuszy.

Wykształcenie, a zwłaszcza posiadany tytuł nakukowy, zobowiązywał do poważnego traktowania tematu. Tam, gdzie sam nie może wykorzystać swej wiedzy, Ostrowicz sięga obszernie do innych opracowań, cieszących się wówczas pewną renomą. Widać to na przykładzie prezentacji dziejów Zdroju. Otóż przytoczone jest podanie o odkryciu ciepłych źródeł w dolinie /stąd późniejsza nazwa wsi - Górnej w miejscu obecnego Zdroju, Dolnej - tuż poniżej miasta, jak interpretuje to Zbigniew Martynowski/ przez przypadkowego pasterza. Dalej wszakże bieg historii został oparty na dziele Burgharta³. Nie jest to jednakże praca oryginalna, ale wykorzystująca, co podaje sumiennie Ostrowicz - poetycki opis źródeł z 1604 r., wydrukowany w Kłodzku w 1683 r. /całość liczyła 456 stron!/. Nasz autor podaje wskazania kuracyjne i opis kąpieli w 2 poł. XVIII w., stanowiące bez wątpienia ciekawy przyczynek do historii balneoterapii, choć znany i z innych miejsc. Oto, na przykład, kąpiele trwały wówczas 6-7 godz. dziennie przy dawce łącznej 90-100 godz. na całą kurację. Dopiero później uległy one skróceniu. Nic dziwnego, że w czasie kąpieli pito kawę, jedzono ciastka, prowadzono ożywione konwersacje, oczywiście w mieszanym towarzystwie. Dopiero po pobycie Fryderyka Wilhelma III w 1813 r. zakazano po roku owych "koedukacyjnych terapii". Ostrowicz podaje także ceny usług z XIX w. oraz dokładny opis rozwoju części uzdrowiskowej. Warto odnotować, że autor zaznacza możliwość używania też nazwy Łądek, a więc w wersji współczesnej. Jeśli chodzi o nazwy, to używane jest konsekwentnie brzmienie niemieckie, acz czasami zdarza się polskie - na zasadzie tłumaczenia. Chodzi tu o Niebieską Górę /Blauberg/ - właściwie Blaubeerberg /dziś Borówkową/ czy Górę Śnieżną /Schneeberg/, dziś Śnieżnik.

Spero nieprzemijających informacji zawartych jest również w rozdziale "Obraz topograficzny...", który ujmuje szeroko i wszechstronnie wygląd miasta i okolicy. Wpierw oczywiście Ostrowicz podaje dokładne położenie topograficzne uzdrowiska, przyjmując wszystkie wysokości w stopach. Dojechać tu można było z Bystrzycy Kłodzkiej i Kłodzka systemem kolei - powóz, ale prze-

wodnik zaleca dojazd koleją z Wrocławia do Kamiénca Żąbkowickiego i stąd powozem atrakcyjną drogą przez Złoty Stok i Przełęcz Jaworową pod Jawornikiem Wielkim. Przestrzega natomiast przed "naganiaczami" noclegów, często niegodnych zaufania. Dalej następuje dokładny opis mieszkańców Łądka z zachwaleniem ich zdolności artystycznych. Autor przedstawia szerzej znanego wówczas rzeźbiarza Franciszka Thamma⁴ i Blaeschkego, twórcę obrazów z... ptasich piórek! Zamieszczono statystykę demograficzną i frekwencję po 1850 r. Wiemy z niej, że przykładowo w 1870 r. bawiły tu 3 rodziny z Ameryki, 1 ze Szkocji, w 1871 r. - 2 rodziny z Indii /!/, zaś w 1879 r. aż 79 rodzin polskich, łącznie 140 osób. Kuchnię domu zdrojowego prowadził królewski nadworny restaurator Wieczorek, a była ona ponoć wyborna.

Opis geologiczno-florystyczny jest zwięzły, ale dokładny, przy czym w sprawie szczegółów odsyła do pozycji specjalistycznych, znajdujących się zapewne w obfitości w bibliotece zdrojowej /jej zespół został bezmyślnie zniszczony po ostatniej wojnie przez ówczesnego dyr. Adama Rosenberga przy bierności innych, odpowiedzialnych osób, jak informował Zbigniew Martynowski/. Dodajmy, że w bibliotece były stale dostępne i polskie wydawnictwa, w tym "Czas", "Kuryer Warszawski" i "Dziennik Poznański". Ze sposobu opisów znać wyraźnie naukowe podejście Ostrowicza. Dokładnie omówione są i przytoczone dane meteorologiczne z obserwacji prowadzonych od 1870 r. przez dr. Schütze. To oczywiście - o walorach balneologicznych decydują w dużej mierze czynniki klimatyczne, a ich pomiarowy zapis musi być bardziej przekonujący niż najślodszy i kuszący opis.

Dla maksymalnego ułatwienia przyjezdnym /a konkretnie - kuracjuszom bo do nich jest adresowana książeczka/ pobytu i oszczędzenia obopólnych zadrażeń, autor szczegółowo informuje i instruuje co do zachowania się kuracjuszy i lekarzy domowych wobec ordynujących lekarzy uzdrowiskowych. Nie może oczywiście obejść się bez dokładnej analizy wód pod kątem chemicznym i leczniczym oraz prezentacji stosowanych tu metod leczniczych. W tym zakresie Ostrowicz podejmuje zdecydowaną dyskusję z innymi poglądami, przy czym najwięcej miejsca zajmuje mu problem menstruacji. Tę część kończy wreszcie opis budynków zdrojowych.

Najwięcej zaciekawienia turystyczno-krajoznawczego budzi oczywiście rozdział "Spacery i wycieczki", przy czym maksimum uwagi poświęcono samemu Łądkowi. Choć informacje krajoznawcze są nierównomiernie rozmieszczone, to jest ich sporo i to takich, które warto i dziś tu przytoczyć.

Spacery zaczynają się od Wzgórza Świętojerskiego, za którym wznosiła się od 1786 r. Świątynia Leśna, ufundowana przez ministra d/s Śląska von Hoyma /została ona, niestety, pod koniec lat sześćdziesiątych zniszczona przy braku zainteresowania ze strony Dyrekcji PPU i Muzeum Śląskiego we Wrocławiu/. Godne uwagi są stąd widokina Szubieniczne Wzgórze, Tamtejsze i okoliczne skałki o ciekawych formach²⁾ i dość typowych, pruskich nazwach, połączone zostały urozmaiconymi i lekkimi trasami. Ostrowicz przytoczył tu przyczynek o powstaniu nazwy jednej z nich w zespole Sztolnych Skał, zwanej Iglicą lub Wysoką Sztolną. Oto w 1813 r. przebywał w Łądku-Zdroju na kuracji pruski generał piechoty Gravert, który nie mógł przeboleć bezczynności w czasie wojny z Napoleonem. Mieszkając w swoim domu "Oberes Generalhaus" /obecnie szpital radziecki/ widział z okien Wysoką Sztolną. Postanowił wznieść na niej krzyż na intensjną pomyślną kampanię saskiej, co nastąpiło w 1813.10.17 w przededniu bitwy lipskiej. Uradowany jej niepomyślnym dla nas wynikiem nakazał dodatkowo umieścić dwie tablice z napisami:

In hoc signo vinces

XVIII Oct. 1813

i

Borussia in hoc signo vinces

Fortes eodem ornat pectora

/ta druga w zrozumiałym odruchu została po 1945 r. zniszczona/. Przeznaczył też Gravert 1 000 talarów na wieczne utrzymanie krzyża, czym zajmowali się zamieszkali tam kolejno pustelnicy, i na nabożeństwo za poległych. Ostatni krzyż zwała burza w 1950 r., ale powstała odeń nazwa skałki Krzyżowa jest nadal w użyciu.

Inna trasa prowadzi na Czarne Urwisko, już wtedy znane, przez dzisiejsze Ułęże /?/, poprawnie Zbytki. Zaskakuje jednak, iż Ostrowicz określa ją jako dość męczącą i poleca tylko turystom. Goście /czyli kuracjusze/ mogą się na nią wybierać tylko w "nieskwarnych lub też w późnych popołudniowych godzinach". Jaskinię Radochowską przedstawia niezbyt atrakcyjnie, wskazując ją tym, którzy w ogóle jeszcze żadnych jaskiń nie widzieli.

Od lat jedną z największych atrakcji łądeckich stanowiły ruiny zamku Karpów /oficjalnie Karpiń/. Również i ten przewodnik nie omija ich, ale popełnia sporo potknięć przy opisie. Istnienie na przykład, i działanie bandy zbójckiej w tym grodzie wzięto, według wspomnianego Zbygniewa Martynowskiego, z Kościłowego zamku w Aderšpaskich skalach. Ostrowicz podaje legendy i o matce i pozostawionym przez nią dziecku i o Zwodniku, ale nic nie informuje o stanie i opisie aktualnym zamku. Widocznie uważał to za zbędne, gdyż każdy widział go własnymi oczami. Ale za to podczas widoku na Jaworniku-Wielkim widać "górną Sobotkę /Zobten/, góry Sowie". Nie radzi autor schodzić w dół Wodospadu Wilczki z uwagi na zimno i wilgoć w powietrzu, lecz zaleca mrok jaru rozświetlać ogniami bengalskimi. Znakomity tego efekt potwierdza własną autopsją. W Bieli mieszka Igrany Gregor, przewodnik na Działowiny. To jeszcze jedno z nielicznych nazwisk mnogich już wówczas przewodników sudeckich. Ciekawe, że w Trzebieszowicach /dawna Biela: zamek Na Szypach, Wróblów Dwór, zamek Na Skale z ciekawym parkiem, stary kościół, karczma i ludowe chałupy/ nic godnego uwagi nie zauważa. Ale ogród przydworski w Odrzychowicach stawia za wzór polskim właścicielom. Tu też odnotowuje wystawienie 1802.03.10 żelaznego obelisku wysokości 23 m i ciężaru 1250 kg na pamiątkę pobytu 1800.08.22 królowej Ludwiki. Dodajmy, że obelisk odlano w Małej Panwi, a bezmyślnie zniszczono go w 1974 r.

O nierówności opisów krajoznawczych świadczy dobitnie przykład Bystrzycy Kłodzkiej. Ostrowicz przytacza tu niemieckie pseudoetymologie jej nazwy, ale o samym mieście nic nie pisze. Przewodnik podaje też trasy do Długopola-Zdroju i na Szczeliniec Wielki przez "Chudobę" /zwróćmy uwagę na prawidłową, używaną jeszcze do 1952 r. pierwszą nazwę polską, choć są obecnie oznaki, iż może rodowód tego miana wywodzi się jednak z zachodnich

Niemiec/ i Duszniki /również w tej formie/. W tej ostatniej miejscowości zauważa jedynie ciekawą ambonę, pomijając młyn papierniczy! Nie brakuje nigdzie w uzdrowiskach informacji o "kurtaksach". Istotnym mankamentem jest nagninny brak czasów proponowanych wycieczek.

W XIX w. granica między Śląskiem /Prusy/ a Czechami i Morawami /Austria/ nie była tak trudna do przebycia jak dziś, stąd wycieczki z Łądką zawsze przechodziły na teren sąsiedniego państwa, w tym Śląska okolic Jawornika, Złatych Gór itp. Ostrowicz proponuje jednak trasę tylko do ruin zamku w Račim údolí, należąca do kanonów ówczesnych turystów i kuracjuszy łądeckich, którzy dostawali się do nich przejściem na Przełęcz Łądeckiej, od 1945 r. nieczynnym. Zamkowi warto poświęcić nieco więcej uwagi. Otóż doliną tą biegł z Nysy przez Góry Złote i Ziemię Kłodzką do Hradca Kralovej Solny Trakt. Strzegł go Karpów i zamek Rychleby /Reichstein-Rychsztyń/ we wspomnianej dolinie. Od niego to nazwano ją Hrádčí údolí, z czego wskutek zniekształcenia wyszło /H/Ra/d/či, czyli Racza Dolina /Z. Martynowski/. Ale z tymi skorupiakami nie miała ona nic wspólnego. U nas wyszła Raczyzna /zamiast Grodczyny/, wpadająca do Nysy Kłodzkiej koło Otmuchowa. Wszystkie szanujące się przewodniki po Łądku-Zdroju, z tego i późniejszego czasu, podawały natomiast, że w Rychlebach Bolesław Chrobry uwięził księcia czeskiego Bolesława III Rudego, co miało miejsce w 999 r.⁶ Ten tak ciekawy moment został przez Ostrowicza przeoczony. Dlaczego? Nie dowieśmy się przyczyny. Ale trzeba wyjaśnić, że mурowany zamek powstał w XIII w., nie w nim mógł więc być więziony książę. Prawdopodobnie był tu Pusty zamek, jak się dziś zwie grodzisko wczesnohistoryczne, położone na przeciwko Rychlebow na południowo-wschodnim zboczach doliny. Dla atrakcyjności tej doliny prowadzi dziś nią czerwony szlak z Jawornika, wielowiekowej siedziby biskupów wrocławskich.

Poważnym, zupełnie niezrozumiałym jest fakt braku jakiegokolwiek wyposażenia kartograficznego oraz wszelkich rysunków, co w tego typu wydawnictwach było wówczas jednak powszechnie zamieszczane. W oglądanym egzemplarzu brak śladów, wskazujących, że mapa mogła być wyrwana czy usunięta w ogóle.

Tak tedy wyglądał jeden z pierwszych polskich przewodników sudeckich, powstały sto lat temu.

Przypisy:

1. A. Koźmiński: Łądek Zdrój. Międzygórze. Długopole Zdrój i okolice. Warszawa: Sport i Turystyka 1963.
2. K. Estreicher: Bibliografia polska XIX stulecia. Kraków 1911 T. 3 s. 318.
3. G. H. Burghart: Historisch-Physicalisch und Medizinische Abhandlung von den warmen Bädern bei Land-Eck... Wrocław: W. B. Korn 1744.
4. Z. Martynowski: Franciszek Thamm /Thamm Starszy/ //19.VI.1831 - 25.II.1902/. Inf. Krajozn. Wrocław VI.1980.
5. K. R. Mazurski: Skałki łądeckie. Wszechświat. 1971 nr 7-8; tenże: Między Dzielcem a Trojakiem. Inf. Krajozn. Wrocław 1972 R. 3 nr 2.
6. Kosmasa Kronika Czechów. Warszawa: PWN 1968 s. 168-171.

ZABYTKI KAMIENICA ZĄBKOWICKIEGO /CZ. I/

Kościół poklasztorny pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny
i św. Jakuba Starszego

O kościele tym nie zachowały się właściwie żadne średniowieczne pisane przekazy źródłowe, stąd pewne trudności w precyzyjnym określeniu czasu jego budowy. Na ogół panuje opinia, że górną granicą jest tu rok około 1350. z tego bowiem okresu pochodzi prezbiterium i maswerki wschodniej części korpusu nawowego. W określeniu zaś dolnej granicy powstania tej budowli zwróconą uwagę na jej dość daleko idące podobieństwo z kościołem św. Jakuba w Nysie /ten jednakże bez nawy poprzecznej/, wybudowanym przez mistrza Piotra z Ząbkowic Śląskich w latach 1424-1430. Przyjmuje się przy tym, że budowla kamienna jest wcześniejszym dziełem tego architekta. Wskazywać na to może pośrednio informacja Heneliusa, który w swej XVII-wiecznej "Silesiografii" wspomina, że kościół w Kamienicy zniszczyli husyci już w latach 1427-1429. Zachować się jednak miały mury i sklepienia. Inny pogląd na ten temat prezentuje Marian Kutzner, który w swej pracy "Cysterska architektura na

Śląsku 1200-1300", Toruń 1969, ustala datę budowy kościoła na rok około 1300.

Kościół jest budowlą trzynawową typu halowego, z nawą poprzeczną i trzynawowym, prosto zamkniętym prezbiterium. Do ramion nawy poprzecznej przylegają od wschodu prostokątne, tej samej długości co prezbiterium, kaplice: północna - Narodzenia Chrystusa /od 1817 roku zakryta/ i południowa - Św. Jana Chrzciciela. Wymiary wewnętrzne kościoła wynoszą: długość bez kaplic po wschodniej stronie prezbiterium - 60,25 m., szerokość korpusu nawowego - 19,90 m., wysokość do sklepienia - 24 m., długość nawy poprzecznej - 38,80 m. Nawa główna składa się z sześciu przęseł prostokątnych, nakrytych czterodzielnymi sklepieniami krzyżowo-żebrowymi /tylko pierwsze przęsło zachodnie jest nieco większe, bardziej zbliżone do kwadratu/. Prostokątnym przęsłom nawy głównej odpowiadają kwadratowe przęsła naw bocznych. Filary przęseł są ośmiokątne. Identyczne sklepienia krzyżowo-żebrowe posiada też nawa poprzeczna oraz trzyprzęsłowe prezbiterium. Kościół zbudowany został z twardego kamienia łamanego. Jego fasady mają wysokie po gzyms skarpy. Ostrołukowe, długie okna, sięgające również po gzyms, ozdobione są bogato rzeźbionymi maswerkami. Budowla nie posiada wież. Jedyne na skrzyżowaniu kalenic naw i transeptu umieszczono sygnaturkę z wysokim, ostrym hełmem.

Na początku XVIII wieku, dzięki opatowi Augustynowi Neudeckowi gotycka bryła kościoła otrzymała barokowe formy. Opat ten zlecił budowę nowych szczytów nad elewacjami czołowymi naw i transeptu, a także budowę trzech kaplic do każdej z naw prezbiterium. Należy tu zaznaczyć, że na ich miejscu stały już kiedyś inne, gotyckie kaplice, rozebrane zapewne w XVII wieku. Świadczy o tym wiadomość z Nekrologu kamienieckiego, że w 1623 roku konsekrowano ołtarz w kościele: "w większej kaplicy za ołtarzem głównym". /Fundamenty dwóch z tychże kaplic odkryto w trakcie badań archeologicznych w 1985 roku/. Do fasady zachodniej dobudowano zaś kruchtę. We wnętrzu wymieniono posadzkę, a cały kościół, tak we wnętrzu, jak i na zewnątrz, otynkowano. Z archiwaliów klasztornych wiadomo, że szczyty i kaplice budowano w okresie od 3 kwietnia do 21 października 1700 roku, a koszty ich budowy wyniosły

759 talarów. Za 4 400 płyt kamiennych na posadzkę opat zapłacił w 1701 roku Jakubowi Spernowi z Ziemi Kłodzkiej 1 069 talarów. W tym samym roku gotowe były też kamienne rzeźby zdobiące szczyt zachodni: Chrystus z krzyżem, Matka Boska i św. Józef. Wykonał je Krzysztof Kőniger z Wrocławia za 300 talarów. Nie wiadomo tylko, kto był autorem projektu tych prac budowlanych. W każdym razie nie mógł nim być, jak się czasami sądzi, Mateusz Kirchberger, gdyż ten zmarł już w 1688 roku.

Opat Augustyn był także inicjatorem prac nad nowym, barokowym wystrojem wnętrza. Wobec rychłej śmierci /1702/ dzieło to kontynuował jego następca - Gerard Woywode /1702-1732/. Prace trwały przez kilkanaście lat. Ostatecznie, w dniu 23 września 1722 roku odnowiony i zmodernizowany kościół został konsekrowany przez biskupa sufragana wrocławskiego Eliasza von Sommerfelda i otrzymał wezwanie Najświętszej Marii Panny i Św. Jakuba Starszego. W czasie tej uroczystości poświęcono także ołtarz główny i ołtarz św. Benedykta, który razem z ołtarzem św. Bernarda, wspólnie z kratą ustawiony był przed transeptem i oddzielał - zgodnie z cysterską zasadą - część kościoła przeznaczoną dla mnichów od części świeckiej.

W dniu 9 lutego 1817 roku wybuchł w zabudowaniach klasztornych /opis klasztoru zamieszczony będzie w części II tego artykułu/ niszczycielski pożar, który w poważnym stopniu zrujnował także kościół. Spłonął dach /kryty do tej pory gontem/, a we wnętrzu całkowitemu zniszczeniu uległy organy. Częściowe spaliły się stalle, zaś inne elementy wystroju, mimo, że bezpośrednio nie dotknięte ogniem, zostały w różnym stopniu zdezastrowane przez wysoką temperaturę, a potem, w trakcie gaszenia - przez wodę. Najbardziej ucierpiały obrazy na ścianach i ołtarze. Z tych ostatnich odpadło wiele figur i detali architektonicznych.

Do odbudowy przystąpiono natychmiast. Do września 1817 r. naprawiono ściany szczytowe i gzymsy oraz położono nowe wiązanie dachowe. Pod koniec tegoż roku całość pokryta już była nowym dachem ceramicznym. Prace te prowadzone były pod kierownictwem

inspektora budowlanego Friedricha z Kłodzka. Bezpośrednie wykonawstwo spoczywało w rękach miejscowego murarza Seidela oraz Hofmanna z Barda /roboty ciesielskie/. Całość kosztów wyniosła 7 516 talarów.

Przebieg renowacji wnętrza nie jest bliżej znany. Wiadomo jedynie, że przez parę miesięcy po pożarze nabożeństwa odbywały się w dzisiejszej zakrystii, a najpóźniej - w 1826 roku - zamontowano nowe organy. Dalsze prace rozpoczęto natomiast pod koniec XIX wieku. W 1875 roku kościół otrzymał obecną sygnaturkę, w której umieszczono dzwony z nie istniejącego już kościółka Św. Marii Magdaleny, znajdującego się kiedyś w obrębie opactwa, na południe od bramy wjazdowej. Od 1817 roku dzwony te wisiały w północnym ramieniu transeptu, gdy jednak ściany tej części murów zaczęły pękać /do dziś widoczne tam żelazne klamry/ przeniesiono je w 1823 roku na zewnątrz do specjalnie wybudowanej, drewnianej wieżyczki przy północnym narożniku nawy i transeptu.

Nie najlepszy stan kościoła spowodował na początku naszego stulecia dalsze prowadzenie prac konserwatorskich. W pierwszym etapie, w latach 1902-1904, odkuto z gotyckich murów nałożony w XVIII wieku tynk, pozostawiając go jedynie na częściach barokowych /szczyty, kaplice/. Częściowo też przywrócono dawny kształt okien gotyckich, w których wiernie zrekonstruowano XV-wieczne maswerki. We wnętrzu zaś poddano renowacji ołtarz główny, obrazy ołtarzowe, a także dwa duże obrazy wiszące przed ołtarzem na filarach. Przywrócenie kościołowi gotyckiego wyglądu upamiętniał napis w zamurowanym portalu zewnętrznym po południowej stronie. Drugi etap, w latach 1919-1922, poświęcono w całości wystrojowi wnętrza. W pierwszej kolejności odnowiono uratowane z pożaru fragmenty stali i przeniesiono je z transeptu do naw bocznych. We wrześniu 1920 roku ołtarze św. Benedykta i św. Bernarda zostały usunięte ze swych pierwotnych miejsc, a pod koniec 1921 roku przeniesiono je do ramion transeptu. Na ich miejsce postawiono ołtarze św. Józefa i św. Marii Magdaleny z bocznych kaplic po wschodniej stronie prezbiterium. W opróżnionych kaplicach umieszczono zaś ołtarze: w kaplicy św. Józefa - ołtarz Naro-

dzienia Chrystusa z dawnej kaplicy pod tym samym wezwaniem /obecnie zakrycia/, a w kaplicy św. Marii Magdaleny - ołtarz św. Jana Ewangelisty, znajdujący się do tej pory przy emporze w północnym ramieniu transeptu. Z kolei w to miejsce zabudowano w listopadzie 1921 roku nowy ołtarz, ku czci ofiar I wojny światowej. Na koniec - w lutym 1922 roku - wymieniono prospekt organowy /pseudogotycki zastąpiono nowym w typie barokowym/, a na emporę organową przeniesiono rokokowy prospekt z małych organów, które do tej pory były na emporze transeptu. Po ostatniej wojnie, w 1967 roku PP PKZ w Toruniu przeprowadziło konserwację ołtarza głównego, w 1976 roku skotwiono pęknięcia ścian kościoła, a w roku 1985 ukończono remont kaplic w prezbiterium. Nową malaturę otrzymał kościół w listopadzie 1986 roku.

Ołtarz główny

Niezwykle okazały, wielokondygnacyjny, typu architektonicznego, zamówiony został na początku 1704 roku przez opata Gerarda Woywode. Pod koniec 1705 roku był już gotów. Jego twórcami byli Krzysztof Küniger z Wrocławia i mistrz stolarski z Nysy - Hanellein. Wykonano go z drewna sosnowego, jedynie ornamentyka i figury są z drewna lipowego. Koszt zamówienia wyniósł 2 075 talarów. W dniu św. Andrzeja /30 listopada/ 1705 roku założono zamówione u Michała Willmanna obrazy: Wniebowzięcie NMP i koronującą Trójkę Świętą. Kosztowały one 450 talarów.

Wystrój figuralny ołtarza tworzą postacie 12 apostołów, muzykujące anioły, liczne putta i w zwieńczeniu - św. Bernard. Pomiędzy obrazami anioły podtrzymują herb tutejszego opactwa cysterskiego. Po obu stronach tabernakulum pozłacane figury ojców kościoła zachodniego: po lewej - św. Grzegorz i św. Ambroży, po prawej - św. Hieronim i św. Augustyn.

Z prawej strony łączy się z ołtarzem ozdobne skrzydło pomyslane jako oprawa /ściana tylna/ tronu opata, z pięknym reliefem przedstawiającym grającego na harfie króla Dawida, wkraczającego wraz z Arką Przymierza do Jerozolimy. Odpowiednikiem /pen-

dant/ tego skrzydła po stronie lewej jest ołtarzyk pomocniczy z obrazem Św. Rodziny /Willmann?/.

Oprócz rzeźb i dekoracji na mensie, ołtarz nie posiada polichromii. Nie posiadał jej od początku, aczkolwiek w zamysle twórców był do tego przeznaczony.

Balustrada przy ołtarzu pochodzi z 1917 roku i jest darem Fryderyka Henryka Hohenzollerna z Kamieńca. Wykonano ją z marmuru strońskiego, a żelazne, ręcznie kute drzwiczki pochodzą z wrocławskiego warsztatu Spranga.

Wiszące na filarach przed ołtarzem barokowe obrazy są dziełami nieznanego malarza. Pierwszy z nich, po północnej stronie, przedstawia odkupienie grzechu pierworodnego przez poczęcie Zbawiciela i chwałę Matki Boskiej. Drugi zaś, po południowej stronie, ukazuje rodziców Matki Boskiej - Joachima i Annę - ofiarowujących Marię Niebiosom. Bogato ozdobione akantowym ornamentem oraz postaciami aniołów i putt ramy wyrzeźbił w 1713 roku Leopold Strauss z Żabkowic.

Ołtarz św. Benedykta

Znajduje się na emporze północnego ramienia transeptu. Jest dwukondygnacyjny. Dwa obrazy: główny przedstawia śmierć św. Benedykta, górny w owalu - św. Scholastykę, siostrę św. Benedykta, założycielkę zakonu benedyktynek. Wystrój figuralny tworzą postacie patriarchów /Izaak, Jakub, Mojżesz, Abraham/, w górnej części św. Lucja i św. Agata. Na gzymsie wieńczącym anioły z atrybutami świętego: pastorałem /w środku/, księgą reguły zakonu /z lewej/ i kielichem z trucizną /z prawej/.

Ołtarz wykonał w 1708 roku Krzysztof Küniger. Rzeźby są prawdopodobnie dziełem Antoniego Jürga, współpracującego w Kamieńcu z Künigerem. Obrazy namalował Jan Krzysztof Liszka.

Ołtarz św. Stanisława Kostki

Znajduje się przy emporze północnego ramienia transeptu. Ołtarz ten powstał w listopadzie 1921 roku i poświęcony był mieszkańcom tej parafii poległym w I wojnie światowej. Tablicą z nazwiska-

mi ofiar ozdobiono rokokową ramą, pochodzącą z kościoła w Szalejowie Dolnym koło Kłodzka. Obecnie umieszczono w niej obraz św. Stanisława Kostki z sygnaturą: S. Apanasewicz 1982 r.

Ołtarz Matki Boskiej Bolesnej

Umieszczony jest przy wschodniej ścianie południowego ramienia transeptu. Dwukondygnacyjny. Wystrój w całości rzeźbiarski. Centralnie, w asyście dwóch aniołów, Mater Dolorosa, w górnej części, także z asystującymi aniołami - grupa Trójcy Świętej. Liczne putta, z których jedno, nad Matką Boską, trzyma koronę.

Ołtarz powstał w 1712 roku i do 1801 roku nie posiadał polichromii. Wybitne dzieło snycerskie! Wykonał je Tomasz Weissfeldt.

Na tym ołtarzu znajduje się w oszklonej obudowie XVIII-wieczna kopia figurki Matki Boskiej z Dzieciątkiem z bardzkiego sanktuarium maryjnego. /Klasztor w Bardzie był do 1810 roku prepozyturą tutejszego opactwa/.

Ołtarz św. Bernarda

Znajduje się w południowym ramieniu transeptu. Pod względem architektonicznym jest taki sam, jak ołtarz św. Benedykta. Dwa obrazy: główny przedstawia Adorację Matki Boskiej z Dzieciątkiem w wizji św. Bernarda, górny w owalu - św. Humbelinę, siostrę św. Bernarda, założycielkę zakonu cysterek. Wystrój figuralny tworzą postacie czterech wielkich proroków /Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, Daniel/, w górnej części św. Dorota i św. Katarzyna. Na gzymsie wieńczącym anioły z atrybutami męczeńskimi.

Ołtarz wykonał w 1708 roku Krzysztof Königer. Rzeźby są prawdopodobnie dziełem Antoniego Jörge. Obrazy namalował Jan Krzysztof Liszka.

Ołtarz św. Jadwigi /dawniej św. Józefa/

Znajduje się w piątym przęśle nawy głównej, po stronie północnej. Pochodzi z kaplicy św. Józefa. W to miejsce przeniesiony pod koniec 1920 roku. Pierwotnego obrazu Św. Rodziny, pędzla Michała Willmanna, brak /zagiął po II wojnie światowej/. Obecny obraz św. Jadwigi sygnowany: Jan Molga 1972. W wystroju rzeźbiarskim dwie postacie przodków św. Józefa, wyżej w medalionie - pierścieni zaślubinowy tego świętego, w zwieńczeniu anioł z jego atrybutami - narzędziami stolarskimi.

Ołtarz wykonał w 1708 roku Krzysztof Königer.

Ołtarz św. Maksymiliana Kolbe /dawniej św. Marii Magdaleny/

Znajduje się w piątym przęśle nawy głównej, po stronie południowej. Pochodzi z kaplicy św. Marii Magdaleny. W to miejsce przeniesiony pod koniec 1920 roku. Architektonicznie jest zbliżony do ołtarza św. Jadwigi /dawniej św. Józefa/. Pierwotny obraz z wizerunkiem patronki ołtarza, malowany przez Jakuba Eibelwiesera w 1711 roku, zagiął po II wojnie światowej. Obecny obraz św. Maksymiliana Kolbe sygnowany: Jan Molga 1972. W wystroju rzeźbiarskim Maria Jakubowa i Salome, które razem z Marią Magdaleną udały się do grobu Chrystusa z olejami namaszczejącymi. Powyżej w medalionie naczynie z olejami Marii Magdaleny, zaś w zwieńczeniu ołtarza - szkatułka z klejnotami.

Ołtarz wykonał w 1708 roku Krzysztof Königer.

Ołtarz Serca Maryjnego /dawniej św. Jadwigi/

Znajduje się w trzecim przęśle nawy głównej, po stronie północnej. Pierwotny obraz, przedstawiający modlącą się św. Jadwigę /dzieło Jana Krzysztofa Liszki/ zagiął po II wojnie światowej. Obecny z postacią Marii nosi sygnaturę: SM Bonawentura. Po obu stronach obrazu postacie św. Elżbiety Węgierskiej oraz błog. Anny Czeskiej /lub błog. Agnieszki Czeskiej/. Powyżej figury trzech

świętych dziewic, całość wieńczy relief z Pokłonem pasterzy.

Ołtarz wykonał w 1708 roku Krzysztof Kőniger. Rzeźby są prawdopodobnie dziełem Jana Riedla.

Ołtarz Serca Jezusowego /dawniej św. Jana Chrzciciela/

Znajduje się w trzecim przęśle nawy głównej, po stronie południowej. Pierwotny obraz, przedstawiający św. Jana Chrzciciela na pustyni /dzieło Jana Krzysztofa Liszki/ zaginął po II wojnie światowej. Obecny z postacią Jezusa nosi sygnaturę: SM Beatrycza. W wystroju rzeźbiarskim postaci starotestamentowe. W górnej kondygnacji relief ze sceną Chrztu Chrystusa.

Ołtarz wykonał w 1708 roku Krzysztof Kőniger.

Ambona

Wisi na filarze, przy którym stoi ołtarz Serca Jezusowego /dawniej św. Jana Chrzciciela/. Pod względem kompozycyjnym stanowią one harmonijną całość. Także pod względem ideowym zestawienie to, pamiętając o dawnym wezwaniu ołtarza, nie jest przypadkowe. Ambonę zdobią bowiem sceny ze Starego Testamentu, zaś celem działalności św. Jana Chrzciciela /nota bene najstarszego patrona diecezji wrocławskiej/ było przygotowanie ludu izraelskiego na przyjście Jezusa Chrystusa.

Na ambonie przykuwa uwagę treść sceny na baldachimie. Oto Jakub, syn Rebeki: "ujrzał tedy we śnie stojącą na ziemi drabinę, a wierzch jej dosięgający nieba i anioły Boże wstępujące i zstępujące po niej, a Pana wspierającego się na drabinie i mówiącego jemu: - Jam jest Bóg Abrahama i Izaaka".

To niepospolite dzieło rzeźbiarskie wykonał w 1708 r. Krzysztof Kőniger przy współudziale jednego z braci zakonnych.

Organy

Organy kamienieckie wykonane zostały w latach 1826-1827 przez Karola Kuttlera z Opawy, który zrealizował ten instrument w oparciu o koncepcję /strukturę brzmieniową/ muzyka Haana ze Szczecina. Początkowo były to organy 32-głosowe, zaś po remoncie, przeprowadzonym w roku 1886 przez firmę świdnicką Schlag i Synowie, posiadają 31 głosów. Obecny prospekt organowy założono w 1922 roku.

Rokokowy prospekt organowy na balustradzie empory muzycznej pochodzi z organów wspomnianego już w tekście, nie istniejącego kościółka pomocniczego Św. Marii Magdaleny. Organy te wykonał Piotr Zeitzius z Ząbkowic. Po pożarze w 1817 roku umieszczono je początkowo w północnym ramieniu transeptu, a w 1922 roku zostały w ogóle zdjęte.

Kaplice za ołtarzem głównym

- św. Józefa /północna/, posiada ołtarz Narodzenia Chrystusa, pochodzący z dawnej kaplicy pod tym samym wezwaniem, która od 1817 roku pełni funkcję zakrystii. Ołtarz ten ustawiono tu w 1921 roku, na miejscu ołtarza św. Józefa, przeniesionego do nawy głównej. Brak płótna Narodzin Chrystusa, pędzla Jana Krzysztofa Liszki. Rzeźby przedstawiają św. Józefa i św. Zachariasza oraz św. Annę i św. Elżbietę. Ołtarz jest dziełem Krzysztofa Kbnigera z 1701 roku.
- św. Krzyża /środkowa/, posiada ołtarz oryginalny, to znaczy przeznaczony dla tej kaplicy. Wystrój ołtarza w całości rzeźbiarski, na który składa się grupa Ukrzyżowania i anioły z atrybutami Mąki Pańskiej. Dzieło Kbnigera z 1701 roku.
- św. Marii Magdaleny /południowa/, posiada ołtarz św. Jana Ewangelisty, pochodzący spod empory północnego ramienia transeptu. Ołtarz ten umieszczono tu w 1921 roku, na miejscu ołtarza św. Marii Magdaleny, przeniesionego do nawy głównej. Brak obrazu

św. Jana Ewangelisty na wyspie Patmos /Jan Krzysztof Liszka/. Rzeźby przedstawiają św. Walentego i św. Liboriusa. Ołtarz wykonał Kbniger w 1701 roku.

Kaplica św. Jana Chrzciciela

Znajduje się przy południowej ścianie prezbiterium. Wejście od nawy poprzecznej. Kaplica posiada dwa ołtarze. Pierwszy z nich, poświęcony św. Lutgardzie, nie zachował oryginalnego płótna z wizerunkiem tej świętej /Jan Krzysztof Liszka/. Obecny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej nie jest sygnowany. Rzeźby po bokach przedstawiają św. Barbarę i św. Katarzynę. Dwie inne figury i główki anielskie z tego ołtarza zaginęły jeszcze przed 1945 rokiem. Ołtarz wykonał Kbniger w 1701 roku.

Drugi ołtarz, poświęcony Czternastu Wspomożycielom, wykonał Kbniger w 1702 roku. Brak w nim obrazu Liszki, przedstawiającego Matkę Boską Niepokalanego Poczęcia.

Przy wejściu do kaplicy, po lewej stronie, znajduje się jeszcze jeden, dość skromny ołtarzyk, z obrazem Pokłonu pasterzy /późniejsze naśladownictwo Corregia/. Nie udało się ustalić jego pochodzenia. Wydaje się, że nie pochodzi z tego kościoła.

Pozostałe ważniejsze elementy wystroju wnętrza

Stalle - pochodzą najprawdopodobniej z III ćwierci XVII wieku, gdyż stylowo są bardzo podobne do dębowej ławki, na której widnieją inicjały: FAC 1680 /Fridericus Abbas Camencensis/. Są to już tylko fragmenty stall, które spłonęły w 1817 roku. W 1919 roku uzupełniono je niektórymi oryginalnymi jeszcze elementami i ustawiono po pięć siedzeń w nawach bocznych. Pod względem architektonicznym są one dość skromne. Jedynie zaplecki zdobi bogaty ornament roślinny. Malowidła w zapleckach przedstawiają aniołów z symbolami Męki Pańskiej, od koronowania cierniem po złożenie do grobu. Niewielkie owalne obrazy na gzymsie przedstawiają sceny z życia św. Romualda i św. Egidiusza /w części północnej/ oraz św.

Didymusa i św. Piotra Celestyna /w części południowej/. Obok stall wiszą dwa obrazy w bogatych, rokokowych ramach. Pierwszy, po stronie północnej, poświęcony jest błog. Ewerhardowi /konwersowi z Villers/, drugi zaś, po stronie południowej, przedstawia błog. Karola, który w latach 1197-1209 był w tym klasztorze /Villers/ cysterskim opatem.

Lawki - wykonane zostały przez mistrza stolarskiego Carla z Ząbkowic z drewna dębowego. Na licach zdobi je nakładany ornament, pulpity są intarsjowane. Z archiwaliów wiadomo, że za 53 lawki w nawie głównej zapłacono wykonawcy w 1700 roku ponad 70 talarów.

Obrazy - przedstawienia Męki Pańskiej, w nawach bocznych, namalował prawdopodobnie Valerius Mauroner, czynny w Kamieńcu w I połowie XVIII wieku. Nie zachowały się wszystkie obrazy tego cyklu. Całość liczyła kiedyś 18 płócien.

- Stacje Drogi Krzyżowej z 1820 roku, autorstwa Koeppela /nr 1-8/ oraz Förstera /nr 9-14/.

- "Ukrzyżowanie", dobra kopia obrazu z kościoła opackiego w Henrykowie. Oryginał pochodzi z warsztatu Willmanna, o kopii kamienieckiej brak jest bliższych danych.

Rzeźby - postacie Czternastu Wspomożycieli, na konsolach w nawach bocznych, wykonał Tomasz Weissfeldt w 1710 roku.

- postacie świętych w nawie głównej, przedstawiają św. Józefa i św. Jana Nepomucena /w drugim przęśle/ oraz św. Annę i św. Joachima /w czwartym przęśle/. Oprócz rzeźby św. Jana /niewiadomego autorstwa/ pozostałe wykonał także Tomasz Weissfeldt w 1710 roku.

Epitafia-do tej pory zachowały się tylko dwa, a mianowicie bliżej niezidentyfikowanego członka rodziny Schaffgotschów, prawdopodobnie z XVI wieku /w trzecim przęśle południowej nawy bocznej prezbiterium/ oraz opata Gerarda Woywody,

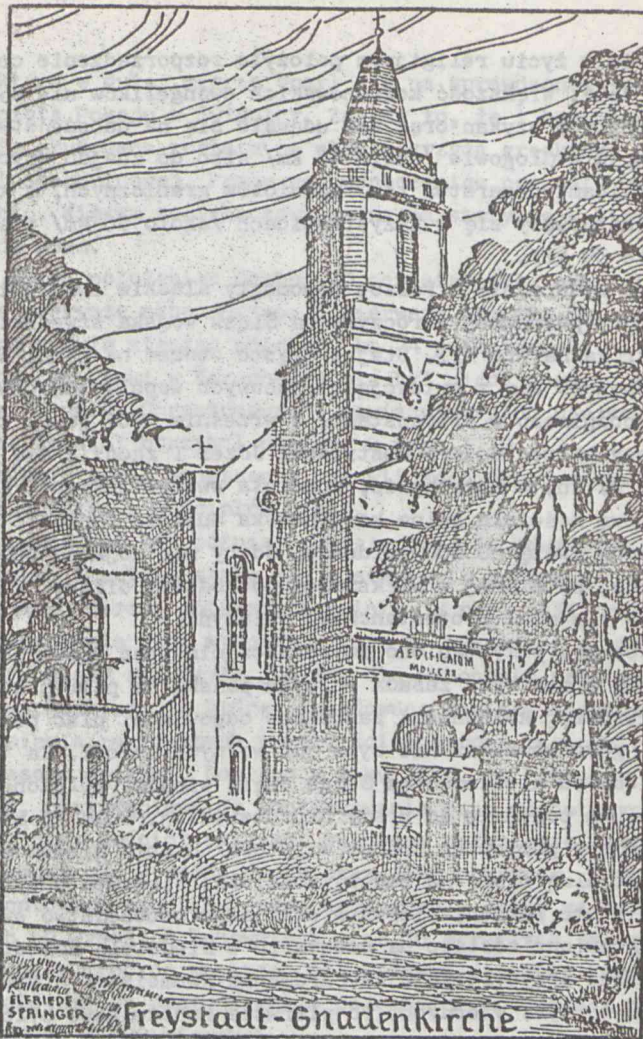
zmarłego 16 marca 1732 roku /w szóstym przęśle nawy głównej/. Nie udało się odnaleźć płyty nagrobnej przedostatniego opata Rafała Roeslera, zmarłego 10 marca 1808 roku, która jeszcze w okresie międzywojennym znajdowała się w obecnej zakrystii. Kiedyś w kościele znajdowały się także płyty nagrobne opatów: Antoniego Wallenberga /zm. 18.09.1596/, Mateusza /zm. 29.07.1606/ i Jana IV /zm. 14.10.1616/. Wspomina o nich jeszcze rękopiśmienna kronika klasztorna z 1736 roku, lecz później, w bliżej nieznanym czasie, zostały one usunięte i zaginęły. Nadmienimy na koniec, że w kościele pochowano paru opatów w miejscach nie zaznaczonych żadnymi płytami: w kaplicy św. Józefa - Abundusa Neumanna /zm. 8.07.1773/, w kaplicy św. Krzyża - Tobiasza Stusche /zm. 9.04.1757/, w transepcie - Amandusa Fritscha /zm. 16.04.1742/, przy lewym filarze przed ołtarzem głównym, w grobie wspomnianego już Antoniego Wallenberga - Fryderyka Steinera /zm. 16.12.1681/, centralnie przed ołtarzem głównym - Kaspra Kalesa /zm. 18.08.1666/ oraz przy prawym filarze przed ołtarzem głównym - Szymona III Rüdigera /zm. 24.11.1661/.

Wolfgang J. BRYLLA

KOŚCIÓŁ ŁASKI W KOZUCHOWIE

W "Informatorze Krajoznawczym" Nr 44 kol. Jan A. Drozdowski opisał Kościół Łaski w Żaganiu. Artykuł ten zmobilizował mnie do zajęcia się drugim, na terenie obecnego woj. zielonogórskiego, Kościołem Łaski. Wpłynął na to również fakt, iż z ogólnej liczby sześciu Kościołów Łaski, te dwa /w Żaganiu i Kozuchowie/ zostały w latach powojennych rozebrane.

Reformacja do Kozuchowa dotarła za sprawą samego Filipa Melanchtona. W roku 1522 przebywał on na wakacjach na dworze Jerzego von Berge w Żukowicach koło Głogowa. W Żukowicach Melanchton zaznajomił z zasadami nowego ruchu religijnego licznie przybywających na dwór okolicznych ziemian. Do pilnych słuchaczy zaliczał się Jan von Rechenberg, właściciel Bytomia Odrzańskiego, posiadający również w zastawie zamek w Kozuchowie. Za jego to zgodą, odprawiono wkrótce pierwsze luterzańskie nabożeństwo w kozuchowskiej kaplicy zamkowej. Nabożeństwo to połączone było z udzieleniem Komuni Św. pod obiema postaciami. W dwa lata później /w 1524 roku/ kościół parafialny w tym mieście był już użytkowany przez protestantów. Stan taki utrzymał się aż do wybuchu wojny trzydziestoletniej. Od tego momentu zakazane zostały nabożeństwa



Kościół Łaski w Koźuchowie /wg. rys. E.Springer/.

ewangelickie. Mimo zakazu, część protestantów skrycie spotykała się ze swoimi duszpasterzami. Ostateczny kres takiej formie

uczestniczenia w życiu religijnym położyło rozporządzenie cesarskie z roku 1651. Większość kożuchowskich ewangelików nie poddała się i mimo różnych szykan oraz kar udawało się na nabożeństwa do Kościoła Pokoju w Głogowie /około 46 km/ albo do znajdujących się już poza granicami cesarstwa tzw. kościołów granicznych, z których najbliższe znajdowały się w Krzystkowicach /około 36 km/ oraz w Lipnie /około 39 km/.

Dopiero wydarzenia w Polsce dopomogły śląskim ewangelikom. W trakcie wojny północnej wkroczyły na Śląsk wojska szwedzkie pod dowództwem króla Karola XII. Stając często obozem na ziemi śląskiej król zapoznał się z sytuacją miejscowych współwyznawców. Za jego sprawą podpisano w Altranstädt, 1 września 1707 roku, konwencję na mocy której cesarz austriacki Józef I zgodził się na wybudowanie, m. in. w Kożuchowie, kościoła ewangelickiego. Za zgodę na budowę kościoła gmina kożuchowska musiała zapłacić cesarzowi ogromną kwotę 80 000 guldenów. Gdyby nie hojność okolicznej szlachty, od której w większości pochodziły ofiary, Kożuchów długo by nie miał protestanckiej świątyni.

Niezwłocznie przystąpiono do rozpoczęcia prac budowlanych, gdyż wszystkim znana była zasada - łaska pańska na pstrym koniu jeździ. W pierwszej kolejności zakupiono odpowiedni plac poza murami miasta, gdyż wewnątrz nie było już wolnych parcel. Za 1450 marek odkupiono od mieszczanina Selge część winnicy położonej na wzgórzach, na południe od Bramy Szprotawskiej. Dnia 18 marca 1709 roku miejsce przyszłej budowy wizytował hrabia Zinzendorf wyrażając oficjalną zgodę na budowę kościoła. Niebawem odbyło się, po prawie stu latach, pierwsze oficjalne nabożeństwo ewangelickie. Odprawione zostało na cmentarzu w Niedzielę Palmową 1709 roku, przez przybyłego z Żar Erdmanna Neumeister'a dla co najmniej 12-15 tys. wiernych. To pierwsze nabożeństwo było zaczynem wyzwalającym ofiarności i poświęcenie miejscowych protestantów, którzy w przygotowanie placu budowy wnieśli ogromny wkład. Tak, że po ośmiu tygodniach niwelowania gruntu można było, 22 maja 1709 roku, położyć kamień węgielny. Kolejnym etapem była budowa samego kościoła. Nie znany jest nam projektant koś-

ciola, który w dużej mierze oparł się na sprawdzonej już formie Kościoła Pokoju w Świdnicy. Znaczy to, że i kożuchowska świątynia zbudowana została na planie krzyża greckiego o konstrukcji szachulcowej. Prace nad wznoszeniem posuwały się bardzo szybko. Wiecha została zawieszona na szczycie w listopadzie 1709 roku.

Jeszcze przed położeniem dachu, 20 października, odprawiono w kościele pierwsze nabożeństwo. A pierwsza Komunia Św. została udzielona prawie miesiąc później, bo 24 października.

Kościół Łaski w Kożuchowie nie był nigdy poświęcony. Wezwanie "Winnicy Chrystusowej", nawiązującej do miejsca posadowienia, kościół otrzymał dopiero w roku 1710.

Szybkie tempo wznoszenia budowli kościelnej sprawiło, że był on pierwszym z kościołów Łaski.

W ponad sto lat później przystąpiono do poważnych prac remontowych. Impulsem stało się postawienie murowanej wieży wzmacniającej stronę północną kościoła. W roku 1831 przystąpiono do obmurczenia oraz wykonania muru do wysokości pierwszego piętra. Funduszy starczyło jedynie dla wykonania prac przy ścianie wschodniej, do której dobudowano kaplicę chrztów. W celu uchronienia zagrożonych partii ścian strony zachodniej obito je tymczasowo deskami. Dopiero w roku 1857, po zebraniu odpowiednich kwot, przystąpiono do kontynuowania prac remontowych. Do roku 1859 cały kościół otrzymał murowane przyziemie. Zmieniono również konstrukcję nośną dachu oraz jego pokrycie. W trakcie prac remontowych usunięto jedną kondygnację empor na korzyść wyprutych 60 wysokich łukowatych oraz 10 okrągłych okien, które rozjaśniły mroczne wnętrza. Zlikwidowanie jednej kondygnacji wiązało się ze zmniejszeniem pojemności kościoła z pierwotnych 5 000 do 3 000 wiernych.

Główne wejście do świątyni prowadziło przez przyziemie wieży. Początkowo, zgodnie z zezwoleniem, kościół nie mógł posiadać dzwonnicy. Zastępowała ją niewielka sygnaturka z umieszczonym w niej dzwonem ufundowanym przez barona von Dyherr'a. W roku 1717 na zachód od kościoła wzniesiono drewniane rusztowanie, na którym zawieszono trzy nowe dzwony. Ta prowizoryczna

dzwonnica służyła koźuchowianom aż do roku 1827. W spokojniejszych powojennych czasach przystąpiono w roku 1826 do wznoszenia przy ścianie północnej kościoła murowanej wieży. Z pomocą rządcom kościoła przyszły wtedy władze miasta Koźuchowa, które ofiarowały 18 tys. cegieł oraz Szprotawy, które wraz z właścicielem Siedliszka podarowały potrzebne drewno. Koszt budowy wieży zamknął się kwotą 5 734 talarów. Do wysokiej na 45 metrów wieży, w roku 1827, przeniesiono stare dzwony. W czasach pierwszej wojny światowej dzwony te zostały zarekwirowane przez władze wojskowe na cele militarne. Nowe stalowe dzwony, odlane w Bochum, zawieszono została w roku 1921. Największy nazwany został "Nadzieją". Jako ciekawostkę można podać, że główka zwieńczenia wieży znajduje się na wysokości 147 m npm.

W ścianę wieży wmurowano tablicę upamiętniającą dobroczyncę kościoła - von Kalckreutha, zmarłego w roku 1739. Oprócz tablicy, na ścianach znajdowały się wyrzeźbione alegorie Wiary, Miłości i Nadziei /Krzyż, Kielich i Kotwica/ oraz dwa łacińskie zdania rozpoczynające się do słów "Gloria..." i "Aedificatum...".

Wnętrze kościoła wyposażone było w przeważającej mierze w barokowe sprzęty.

Szczególną uwagę zwracały, powstałe najwcześniej spośród innych elementów wyposażenia, organy. Zostały one wybudowane w latach 1717-1719 przez świdnickiego organmistrza Franciszka Antoniego Kretschmera. Miały one zagrać po raz pierwszy na I nabożeństwie Adwentowym w roku 1719. W roku 1746 instrument rozbudowany został przez mistrza Jana Henryka Meinerta z Wlenia. Po tej przebudowie organy otrzymały 53 głosy. W roku 1900 generalnej przebudowy instrumentu dokonała firma organowa ze Świdnicy - "Schlag und Söhne". W czasie przeróbek zachowano zabytkowy prospekt.

Z kolei, w roku 1721, dzięki ofiarności von Kalckreutha, do kościoła wstawiono duży ołtarz, w którym znajdowały się trzy obrazy nieznanymi artystów. Obraz główny przedstawiał "Zmartwychwstanie Jezusa", zaś boczne - "Dobrego Pasterza" oraz "Śpiewaka Dawida". Nieopodal ołtarza stały, ufundowane przez Doherrna'a ze Stypułowa, stalle.

Innym ważnym elementem wyposażenia była ambona. Ufundowana została w niewiadomym roku przez żonę von Loeben'a. Była to bardzo ciekawa barokowa kompozycja. Podpora ambony wyrzeźbiona była w kształcie drzewa palmowego, symbolu często występującego w sztuce protestanckiej /por. P. Banaś: Studia nad śląską architekturą protestancką 2 połowy XVII wieku. Roczniki Sztuki Śląskiej t. 8, Wrocław 1971/. Parapet schodów prowadzących na mównicę przyozdobiony był postaciami Mojżesza i Jana Chrzciciela. Z czasów ambony wystawały rzeźby głów czterech Ewangelistów uzupełnione o ich symbole /orzeł, dzik, lew, anioł/, a na podniebiu baldachimu przedstawiono "Wniebowstąpienie Jezusa". Ambona przyozdobiona była również portretem jej fundatorki.

W kościele koźuchowskim, podobnie jak w innych kościołach ewangelickich, pełno było różnych obrazów. Na balustradach balkonów znajdowały się 83 obrazy z opisującymi je cytatami z Biblii. Malarstwo wielko-płaszczyznowe umieszczone było na suficie świątyni i tworzyło pewne cykle tematyczne. Na przecięciu się dwóch naw znajdował się obraz przedstawiający "Wniebowstąpienie Jezusa" oraz osiem mniejszych obrazów otaczających ten centralny: "Zwiastowanie", "Obrzezanie", "Chrzest", "Przemienienie", "Wieczera Pańska", "Gethsemane", "Św. Jan i Marta pod krzyżem" oraz "Zdjęcie z krzyża". W nawie głównej, nad ołtarzem, umieszczone były dwa obrazy: "Adam i Ewa" oraz "Ofiara Noego", a nad organami "Sąd Ostateczny". Pod obrazy wykorzystywano również wolne płaszczyzny ścian wewnętrznych. I tak na ścianie południowej, na tzw. Stronie Górskiej, znajdowały się: "Zesłanie Ducha Św.", "Spożywanie Baranka Bożego", "Arka Przymierza", "Spiżowy wąż". Na ścianie wschodniej /Strona Ołtarzowa/: "Jeremiasz i garncarz", "Jeremiasz wrzucony do jaskini", "Lamentujący Jeremiasz". Na ścianie Strony Miejskiej /południowej/: "Baranek Boży", "Faryzeusz i celnik", "Setnik pod krzyżem", "Zdjęcie z krzyża", "Wstąpienie do piekła". Zaś na Stronie Organowej /zachodniej/: "Jan otrzymujący Księgę Objawienia", "Chrystus na tronie sędziowskim", "Nowy Jeruzalem".

Oprócz wspomnianych obrazów o treści religijnej, nieznanymi autorami, na ścianach za ołtarzem wisiały obrazy przedstawiające dobroczyńców kościoła /von Dyhernu'a z Chotkowa i von Knobelsdorfa ze Stypułowa/ oraz 15 primariuszy.

Chrzty, aż do roku 1831, odbywały się przed ołtarzem głównym. A po tym roku, w dobudowanej za ołtarzem kaplicy chrztów. Została do niej przeniesiona stara srebrna chrzcielnica z wygrawerowaną sceną "Chrzest Chrystusa" będąca podarunkiem von Brauna. W roku 1905 do kaplicy, służącej również za zakrystię, von Neumann z Borowa ofiarował rzeźbiony w drewnie dębowym ołtarz. Od tego czasu w kaplicy chrztów, w okresie zimowym, odbywały się nabożeństwa wieczorne. W jedną ze ścian kaplicy wmurowano pochodzący z 1793 roku nagrobek von Lehwalda.

Parafia ewangelicko-augsburska w Koźuchowie mimo ostrej walki ideologicznej z mocną gminą staroluteran utrzymała się bez większych zmian do roku 1945. Po zakończeniu działań wojennych niezniszczony kościół dalej służył ewangelikom. Polska parafia ewangelicka formalnie powstała w roku 1947. Jednak zbór był nieliczny i nie potrafił dać rady z utrzymaniem tak dużej świątyni w należytym stanie. W związku z tym, decyzją miejscowych władz, kościół został z dniem 20 maja 1950 roku przekazany parafii prawosławnej. Zaś miejscowym protestantom, dopiero w roku 1953, przyznano niewielki, częściowo zniszczony, kościół poklasztorny p.w. św. Jana znajdujący się na terenie koźuchowskiego zamku. Po kilku latach, w roku 1970, kościół zamkowy został przejęty przez władze z przeznaczeniem na Dom Kultury. W zamian za to ewangelicy otrzymali niewielki budynek mieszkalny, w którym urządzili kaplicę. Obecnie nieliczna gmina ewangelicka w Koźuchowie organizacyjnie należy, będąc stacją kaznodziejską, do parafii w Zielonej Górze.

Stan techniczny Kościoła Łaski, mimo zmiany użytkownika, nie uległ poprawie. Po dwunastu latach użytkowania parafia prawosławna opuściła kłopotliwy obiekt. Kościół został w roku 1962 przekazany P.Z.Ż. na skład zboża. Od tego czasu zabytek niszczał

w zastraszającym tempie. Jednak wcześniej organy, ołtarz, ławki, ambonę oraz marmurową tablicę przejęła katolicka parafia przy kościele Bożego Ciała w Głogowie. Czyniła również starania o przekazanie trzech dzwonów. Nie udało się ustalić z jakim skutkiem. Zagrożenie jakie stwarzała budowla zmusiła władze budowlane do rozebrania murów Kościoła Łaski. Losu nie podzieliła jedynie wieża - dzwonnica, która jest jedyną trwałą pamiątką /podobnie jak w Żaganiu/ po tym kościele. O ewangelickim Kościele Łaski w Koźuchowie przypomina jeszcze nazwa placu, na którym kiedyś się znajdował - plac Ewangelicki.

Wykorzystana literatura

- Dumrese E., Dumrese H., Kirchengeschichte der evangelischen Gemeinde Freystadt, Freystadt 1909;
- Schiller A., Heimatbuch des Kreis Freystadt, N. Sch., Beuthen 1925;
- Walter C., Chronik der Stadt Freystadt, Freystadt 1935.

Krzysztof R. MAZURSKI

Z PRZESZŁOŚCI MYŚLAKOWIC

Znajdująca się w Kotlinie Jeleniogórskiej duża dziś wieś o charakterze przemysłowym nie ma zbyt obficie zapisanych kart swych dziejów, oczywiście w znaczeniu wielkich wydarzeń. Najstarszy o niej zapis pochodzi z 1385 r., gdy ustalano lenno dla braci Henryka i Günthera von Molberg /Mühlberg/, potwierdzone przez księżną Agnieszkę. Warto tu przytoczyć w oryginale początek i zakończenie tego dokumentu. Wstęp brzmi następująco:

"Wir Agnes von gots gnaden Herzoginne yn Slez frouwe von fürstomth. zur Sweidniz und zum Jauwor...", w tłumaczeniu: "My, Agnieszka, z łaski Bożej księżna na Śląsku, pani księstwa Świdnicy i Jawora...". Natomiast końcowy fragment:

"Gegeben zur Landeshut nach Cristo geburt dreizehnhundert Jar danach in funfundachtzigsten Jare am Dinstag an der Fastnacht. Des sint gezeugen unsre getrouwen Herr Heinrich von Czirnen, Kunemann von Seideliz, Günther von Ronow, Buhard Wiltberg, Heinrich und Reintsch von der Czirle gebrüder und Herr Johannes Koluma unser Lantschreiber den diser brieff ward bevohlen", w tłumaczeniu: "Dan w Kamiennej Górze po narodzeniu Chrystusa tysiąc trzysta lat i jeszcze nadto osiemdziesiąt pięć lat we wtorek zapustów. To poświadczają nasi wielmożni pan Henryk von Czirn, Kuneman von Seidlitz, Günther von Ronow /z Trzcieńca/, Buhard Wiltenberg, Henryk i Reintsch, bracia z Czirle, i pan Johannes Koluma, nasz pisarz krajowy, który ten list uprawomocnił".

Nowi właściciele, rodzina Stange, pojawia się w dokumencie z 1410 r. Ugoda Henryka von Stange z braćmi, dotycząca tułejszego młyna, zastrzegala mielenie zboża z okolicy tylko w nim. Po raz pierwszy mówi się już o trzech częściach Mysłakowic, zwanych wówczas Erdmannsdorf. Jest to niewątpliwie nazwa kolonizacyjna i można przypuszczać, iż z uwagi na dobrą lokalizację i bliskie położenie wobec Jeleniej Góra wieś musiała powstać wcześniej i posiadać jakąś nazwę słowiańską. Były to bowiem tereny w zasięgu plemienia Bobrzan. Bliższych wszakże przesłanek rekonstrukcyjnych nie posiadamy. Wspomniany dokument potwierdzony został przez "Janco von Chotenitz". O rodzinie Stange można tu dodać, że na Śląsku była już prawdopodobnie podczas najazdu mongolskiego, na co wskazywałaby czerwona czapka tatarska w klejnocie jej herbu. Do 1945 r. wzgórze Grodna ze sztucznymi ruinami nosiła nazwę upamiętniającą ten ród: Stangenberg.

W 1491 r. górna część wsi przeszła ze zmarłego Nickela /Mikołaja/ von Stange na Henryka Pohle, zaś w 1495 r. młyn z ręką Jerzego von Stange na jego krewniaka Albrechta¹. W 1507 r. Mysłakowice wchodzi w posiadanie szeroko rozgałęzionej i znanej rodziny Zedlitzów, gdyż od Kunza von Stange przejął je Hans von Zedlitz zwany Małpą. Można tu wspomnieć, że protoplasta śląskich Zedlitzów, Ditzo vel Dittrich, przybył na nasze ziemie około 1200 r. z saskiego Vogtlandu. Po poślubieniu Judyty, córki Witticha von Zirna z Nowego Kościoła nad Kaczawą, osiadł następnie w Maciejowej. Miał on aż 9 synów, którzy zapoczątkowali szereg linii bocznych. Jeden z nich, Opitz czyli Apetzko, nazywany był w przekręconej formie Affetzko, co później skrócono do Affe, interpretowanej już wprost jako Małpa. Jego to potomkowie otrzymywali każdorazowo ów przydomek². Nie było wsi na Dolnym Śląsku, która nie znajdowałaby się choćby krótko w rękach Zedlitzów /nie mylić z Seidlitzami: Seydlitzami, uważanymi za rodzimy ród Siedliczów z Siedlęcina pod Jelenią Górą/. Była to jedna z pierwszych protestanckich ziemiańskich rodzin na Śląsku. Do cie-

kawszych postaci należy Jerzy von Zedlitz, który zmarł w 1552 r. w wieku 103 lat, pozostawiając 27 dzieci z dwukrotnego małżeństwa. W rejonie Mysłakowic, w stronę Stanisłowa, do 1945 r. egzystowały dwie nazwy utrwalające linię Małp, a mianowicie Affenberg, dziś Zarosłak, 483 m /?/, i kolonia Affenberg, dziś Suchy Świerk, gdzie prowadzona była gospoda znana z malowniczego położenia.

Korowód właścicieli Mysłakowic trwa przez kolejne stulecia, częstokroć zresztą w łonie rodziny, np. gdy w 1587 r. od Jerzego von Stange przejmuje je Albrecht von Stange. Gdzieś w tym czasie na arenę wkraczają tu Reibnitzowie, gdyż dokument z 1595 r. mówi o przekazaniu folwarku zwanego Średnimi Mysłakowicami już przez Jerzego von Reibnitza bratu Henrykowi. W 1638 r. Dolne Mysłakowice przekazuje Marta von Unruh, z domu Reibnitz, Fryderykowi von Reibnitz. Natomiast w 1671 r. Jerzy von Reibnitz ze Stanisłowa przekazuje górną część wsi Hansowi von Reibnitzowi z Bukówki. W jedenaście lat później Dolne Mysłakowice przechodzą od Jerzego Wilhelma von Reibnitza do Franciszka von Thomagnini z pobliskiej Łomnicy. Z kolei w 1715 r. Abraham Ernest von Debschütz przekazuje całość wsi Krzysztofowi Fryderykowi von Reibnitzowi. Już w następnym roku Dolne Mysłakowice Franciszek Józef Schagnetti von Thomagnini odstępuje Krzysztofowi Fryderykowi von Reibnitzowi. Ostatni z tego rodu pan Mysłakowic, Jerzy Maksymilian Leopold, był nadto posiadaczem Bukówki, Kostrzycy, Pisarzowic i górnego Wolbromka. On to prawdopodobnie wznosił barokowy pałacyk, zwany stałe zamkiem, istniejący do czasów gen. von Gneisenau. Po swojej śmierci w 1759 r. został pochowany zgodnie z życzeniem koło głównego wejścia w łomnickim kościele. Wskutek braku dzieci Jerzego, dobra odziedziczył jego siostrzeniec Karol Fryderyk Wilhelm von Kottwitz. On to sprzedał wieś, wraz z młynem, Gottłobowi Fryderykowi hrabiemu von Richthoff z Rogoźnicy. Po śmierci Anny Eleonory hrabiny von Richthoff dobra przejął Christian Gotthard Ludwik von Richthoff, po którym właścicielem został Fryderyk Daniel hrabia von Richthoff, a tenże sprzedaje dobra grafowi Fryderykowi Wilhelmowi Emilowi von Kalkreuth w 1809 r.

Wrzesniu w 1816 r. dochodzi do transakcji, która w sposób istotny zmieniła pozycję Mysłakowic. O ile dotąd były jedną z liczą-

nych wsi sudeckich, przechodzących z rąk do rąk średniozamożnej szlachty, to w owym roku zaczął się dla nich zupełnie nowy rozdział. Oto została wymieniona przez wspomnianego Kalkreutha na Wojcieszów Średni. Nowym posiadaczem stał się gen. August Neithardt von Gneisenau, zasłużony dla Prus w wojnach napoleońskich, późniejszy feldmarszałek. Dzięki niemu w zamku rozwinęło się życie towarzyskie doprawdy wyższych sfer, ściągających tu dzięki popularnej postaci, skoligaconej zresztą z rodzinami śląskimi, gdyż jego żona Karolina była z domu von Kotwitz. Majątek wojcieszowski von Gneisenau kupił w 1803 r. od von Troschke, ale później wydał mu się on zbyt ruchliwy, gdyż miejscowość zaczęła żywo się uprzemysławiać. Stąd decyzja przenosin, po zakończeniu wojny utrwalona stałym pobytom. Zostało to entuzjastycznie przyjęte przez ówczesną opinię śląską, czemu wyraz dawano nawet w specjalnych hymnach poetyckich³. Sąsiedzi generała byli znakomici i to zresztą też dodatkowo wpłynęło na postanowienie. Oto w Karpnikach przebywał często ks. Wilhelm, brat króla, w Ciszycy ks. Antoni Radziwiłł, namiestnik Wielkopolski, a w Bukówce mieszkała znana grafina von Reden, wdowa po ministrze górnictwa Śląska. Johanna Julianna Fryderyka von Reden, z domu baronówna von Riedesel, urodziła się 1774.05.12 w Wolfenbüttel. Po śmierci męża w 1815 r. osiadła na stałe w Bukowcu, gdzie m. in. założyła duży, interesujący park. Była popularną opiekunką Domu Opieki w Szklarskiej Porębie, dobrą duchem Kotliny Jeleniogórskiej, wspomóżycielką ludności ewangelickiej. Ona to pomogła osiedlić się tu ewangelickim Tyrolczykom na gruntach Mysłakowic w 1837 r.⁴; w 1815 r., tuż przed owdowieniem, założyła z mężem Śląskie Towarzystwo Biblijne, któremu przewodniczyła do końca swych dni, jaki nastąpił 1854.05.14 w Bukówce. Jej popiersie znajduje się w Karpaczu - Bierutowicach koło kościółka Wang, który został tu zrekonstruowany na prośbę grafiny.

Gneisenau dokonywał licznych wycieczek z dziećmi i znajomymi w Karkonosze, dbał o mieszkańców wsi, dla których wybudował w 1826 r. nową szkołę. Stara istniała od około 1760 r., kiedy to

też po raz pierwszy ponumerowano wszystkie działki gruntowe, czyli założono kataster ziemski. Ludność składała się tu niemal w całości z ewangelików. We wsi czynne były trzy gospody: tzw. szynk górny, karczma sądowa i szynk dolny, oraz kilkakrotnie wspomniany już młyn.

Gneisenau zmarł w 1831 r. Rodzina zdecydowała się przekazać majątek na skarb państwa, od którego odkupił go król pruski Fryderyk Wilhelm III w 1832 r. Już wkrótce podjęto prace przy zamku, który został przez malarza i architekta Józefa Raabe przebudowany w duchu biedermajeru, otrzymując wygląd typowy dla śląskich rezydencji wiejskich. Po nim przeróbkę dokonał Karol Fryderyk Schinkel, projektant też pierwszego we wsi kościoła. Powstał on w latach 1837-40 w stylu włoskim, co podkreśla wysmukła wieża na podobieństwo kampanili i widoczna z nowy wieżba dachowa. W 1987 r. został on starannie odremontowany z odsłonięciem oryginalnego, granitowego przyziemia, przez wiele lat zatynkowanego. Dla Fryderyka Wilhelma IV największych zmian w latach 1832-37 i 1841-43 dokonał August Sttler. Powiększył on rezydencję i przekształcił ją w duchu angielskiego gotyku. Wokół znany ogrodnik Lenné założył rozległy park w czystym angielskim stylu romantycznym⁵. Nad stawem ustawiono charakterystyczną bramkę ze szczęk wieloryba. Została ona, niestety, obalona pod koniec minionego dziesięciolecia, a następnie - pozbawiona opieki - całkowicie zniszczona.

Również i Mysłakowice zaczęły się rozwijać, czemu sprzyjał królewski protektorat. W 1840 r. powstała tkalnia z mechanicznymi parowymi urządzeniami, funkcjonująca do dziś jako znany "Orzeł". Ułatwione to było niewątpliwie sąsiedztwem Jeleniej Góry i bliskością połączenia kolejowego, które wkrótce uszczęśliwiło i samą wieś.

W 1909 r. rodzina królewska, władająca majątkiem od jesieni 1832 r., zbyła go na rzecz radcy Richtera. Po nim właścicielem był fabrykant Rudolph. Mysłakowice rozwijały się pomyślnie, przy czym w jej strukturze nadal widoczne były takie części, jak zamek z otoczeniem, ośrodek przemysłowy i kolonia tyrolska. Taki wygląd wieś zachowała do dziś, choć daje się zauważyć beztróskie i bez-

rozumne niszczenie ciekawych obiektów tyrolskich poprzez wymianę oryginalnej konstrukcji drewnianej na betonową lub murowaną. W zamku mieści się dziś Zbiorcza Szkoła Gminna.

Przypisy

1. Th. Donat: Schloss Erdmannsdorf. Wanderer im Riesengebirge 1885, 5, n-ry 44-49.
2. Thomas: Die Herrschaft Erdmannsdorf im schlesischen Riesengebirge. Hirschberg 1841.
3. Bote a. d. Riesengebirge 1816 nr 48.
4. K. R. Mazurski: Tyrolczycy pod Karkonoszami. Gościniec 1983, 15, 12, 10-11.
5. Schlesien. Hrsrg. H. Weczerka. Handbuch der historischen Stätten. Stuttgart: A. - Kröner Verlag 1977 s. 579-580.

Jerzy ZAŁĘSKI

DOMASZCZYN W GMINIE DE UGOŁĘKA

Już w 1245 r. w bulli papieża Inocentego IV potwierdzającej posiadłości biskupstwa wrocławskiego wymieniona została wieś Domantici. Kolejne dokumenty używają nazw: Domascyn, Domascin, Domaszcin, Domaschtzin, Thomaschin, Donatschin, Domatschien, by po pewnym ujednoczeniu do 1936 r. używać nazwy Domatschine. Dopiero w czasie tzw. hitlerowskich chrzcin na Śląsku zmieniono nazwę na Sachsenau.

Biskupstwo wrocławskie dość szybko utraciło w nie znany nam sposób naszą wieś bowiem w 1293 r. posiada ją rycerz Bartłomiej z dworu księcia Henryka V Grubego. W 1310 zasiedlono wieś na prawie niemieckim. Poczynając od 1510 zostaje ona połączona z sąsiednim Szczodrem, jako łączna posiadłość, najpierw Dawida von Domping patrycjusza wrocławskiego, a później jego żony Katarzyny z von Kottulinsky /chyba po prostu Kotulińskiej/, kolejno przez małżeństwa i koligacje rodzinne obejmują posiadłość Hans Hellmann, Hans von Gaffron vel Gafron, Jerzy von Pembachen, Melchior von Gaffron. W 1694 r. posiadłość nabywa Krystian Ulryk wirtemberski, książę oleśnicki i od tego czasu należy do dóbr książąt oleśnickich, a później aż do 1945 r. do królów saskich i ich spadkobierców.

W Domaszczynie zwraca przede wszystkim uwagę późnogotycki kościół filialny p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, zbudowany w

latach 1565-1595 /?/ na miejscu wcześniejszego wzmiankowanego już w 1339 r. Kolejne remonty kościoła przechodził w 1787, 1858-9 i 1982-5. Wieża po zniszczeniu przez piorun została odbudowana w 1876 r. Jest to budowla z cegły nie tynkowana, jednonawowa z węższym trójbocznie zakończonym prezbiterium, częściowo oskarpowana. Dachy strome pokryte karpiówką. Od zachodu wieża masywna sześciokondygnacyjna dostępna tylko od wewnątrz. Zwracają uwagę obustronnie rozglifione okna zwieńczone łukiem odcinkowym i łukiem pełnym, a do zakrystii z ostrym. Wnętrze nakryte stropami drewnianymi, a w przyziemiu wieży i w zakrystii sklepienia kolebkowe. Wyposażenie głównie neogotyckie, ze starszego zachowały się: późnogotycka rzeźba św. Anny Samotrzeciej /ok. 1520/ i barokowa Chrystusa Zmartwychwstałego /pocz. XVIII w./.

W północnej części wsi nad Dobrą znajduje się dawny pałacyk myśliwski neogotycki, niestety obecnie użytkowany jako wytwórnia farb i lakierów, jest bardzo zaniedbany.

W centrum wsi kilka domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych z końca XIX i początku XX w. zwraca uwagę swoimi dekoracjami architektonicznymi. Warto obejrzeć najstarsze budynki mieszkalno-gospodarcze z ok. 1880 r. pod numerami 11 i 12 oraz szachulcową stodołę będącą przykładem regionalnego budownictwa ludowego w zagrodzie nr 16, a także domy nr 16, 17, 19 i 21.

Domaszczym to nie tylko sama stara wieś, jego okolice to teren, na którym jest bardzo dużo starych drzew, a szczególnie pomnikowych dębów. Wędrując spacerowym szlakiem turystycznym, znakowanym kolorem żółtym od Wrocławia Zakrzowia w kierunku Długoleki, po przecięciu szosy do Łoziny, wchodzimy na tereny należące do Domaszczyna. Zaraz po północnej stronie ścieżki za porębą zobaczymy grupę 5 dębów mających w pierśnicy obwody 335-470 cm. Dalej za potokiem wpadającym od zachodu do rzeki Topór tuż przed jej ujściem do Dobrej, na grobli odgraniczającej od południa i zachodu staw rybny widzimy aleję składającą się z 20 dębów szypułkowych od 230 do 480 cm w obwodzie. Po przejściu mostku na Toporze szlak wyprowadza nas na groblę oddzielającą stawy od doliny Dobrej, tu znów spotkamy 7 dębów o obwodach 340-480 cm, roz-

rzuconych po obu stronach grobli, stanowiących pozostałość dawnej alei. Idąc tutaj wzdłuż stawów wiosną i latem warto też zwrócić uwagę na zasiedlające stawy ptaki wodne. Widzieć tu można łyśki, perkozy dwiczube, kaczki krzyżówki i głowienki. Nad brzegami czatują czaple siwe. Z ciekawych drobnych ptaków możemy tu znaleźć gniazda najzdolniejszego wśród nich budowniczego - remiza, spotkać też można kolorowego zimorodka.

Kolejny dąb pomnikowy spotkamy przy drodze z samego Domaszczyna do przysiółka Domaszczyn Ślisyca położonego przy szosie do Łoziny, rośnie on na południowym poboczu drogi przy narożniku fragmentu boru sosnowego.

Następne zgrupowanie pomnikowych drzew znajdziemy w lesie będącym niegdyś tzw. zwierzyńcem tj. miejscem hodowli zwierzyny łownej, zespołu posiadłości książęcych. Las ten ciągnie się po obu stronach grobli, którą szlak żółty prowadzi od mostu na Dobrej do zameczku myśliwskiego tj. w kierunku Szczodrego. Najpierw po wschodniej stronie grobli w głębi lasu zobaczymy dwa platany klonolistne o obwodach 430 i 460 cm, a po zachodniej przy samej ścieżce lipę drobnolistną o obwodzie 380 cm. Trzysta metrów dalej, znów po wschodniej stronie kolejno 5 dębów /400, 470, 360, 335 i 350 cm/. Teraz znów zwrócimy się na zachód, by zobaczyć grupę 5 platanów /290 - 435 cm/ i dwu dębów /470 i 530 cm/ rozrzuconych od ścieżki w głąb lasu, a kilkadziesiąt metrów dalej na północ jeszcze jeden dąb /410 cm/ a obok stanowisko kwitnących okazów bluszczu pospolitego. Po dalszych 100 m dochodzimy do pałacyku by po jego zachodniej stronie zobaczyć 2 buki pospolite o obwodzie 290 i 340 cm, a po północnej najstarszy z dębów w Domaszczynie o obwodzie ponad 620 cm. To piękne drzewo jest poważnie zagrożone, nie może mu bowiem wyjść na zdrowie składowanie po nim beczek i innych opakowań po chemikalach.

Ostatnią grupę pomnikowych dębów na terenach wokół Domaszczyna stanowią trzy drzewa /435, 390 i 360 cm/ rosnące przy drodze prowadzącej od zameczku na zachód, przed i przy grobli odgradzającej od północy kolejną grupę stawów.

Spis treści

		str.
1. Krzysztof R. Mazurski	- Przewodnik Ostrowicza po Łądku Zdroju	3
2. Jan Sakwerda	- Zabytki Kamieńca Ząbkowickiego /cz. I/	11
3. Wolfgang J. Brylla	- Kościół Łaski w Kožuchowie	24
4. Krzysztof R. Mazurski	- Z przeszłości Mysłakowic	32
5. Jerzy Załęski	- Domaszczyn w gminie Długoleka	38

200,-



~~Cena 50 zł.~~